

ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno - polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastawionych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Ś. p. Stanisław Bohdan Grabiński.

W sobotę 11 b. m. zmarł w Poznaniu, wybitny działacz narodowy na terenie Ziemi Łowickiej, Stanisław Bohdan Grabiński jr., właściciel maj. Walewice. Zmarły zszedł do grobu w pełni sił, bo w wieku lat 39 zaledwie, pozostawiając po sobie smutek i żal.

Niez mordowany bojownik o Polskę Narodową, niestrudzony i niezastąpiony członek i Prezes Stronnictwa Narodowego w pow. łowickim, w ciągu swego krótkiego, a tak pełnego zasług żywota, zdobył sobie nie tylko serca ludzi, obozu, który reprezentował, ale także cześć, podziw i głęboki szacunek wśród przeciwników politycznych.

Jako prawy Polak nie szczędził ś. p. Stanisław Grabiński sił i majątku w pracy dla dobra ogółu, oddając się sprawie dobrej bez zastrzeżeń. W pamiętnych chwilach 1920 r. stał w szeregach obrońców zagrożonej wolności, i jako prawy rycerz wraca z Krzyżem Walecznych i Virtutti Militari na piersi.

Jako obywatel nie uchylał się od żadnej funkcji publicznej, będąc od lat wielu członkiem Wydziału Powiatowego i Sejmiku łowickiego, członkiem Rady gminnej w Bielawach, służąc radą i czynem na każde zawołanie.

Polak z krwi i kości, a więc głęboko związany z ziemią przez krew dziadów i naddziadów, był wzorowym rolnikiem, czyniąc ze swych Walewic wzorowy warsztat pracy i przykład dla mas księżackich, a nawet więcej—przedmiot podziwu dla obcych. Goście z Zachodu, których chęć poznania naszego rolnictwa aż na równiny Ziemi Łowickiej przywiodła, opuszczając Walewice, wyjeżdżali zachwyceni i olśnieni tamedcznym gospodarstwem, nabierając należnego szacunku dla pracy rolnika polskiego.

Człowiek dobry, o duszy rzetelnego chrześcijanina, szedł niewzywany z pomocą, gdy dopust Boży dotknął dom sąsiada lub jego dobytek; stąd

nowe źródło wdzięczności i pamięci zostawił ś. p. St. Grabiński w masie rolników łowickich.

Szczery Katolik, zaszczycony przez Ojca św. Piusa XI godnością szambelana, stanął oto w ponury czas jesienny przed tronem Najwyższego, po nagrodę ostateczną za swój żywot na ziemi, zostawiając po sobie żal i niezapełnioną lukę w szeregach narodowych. *Tig.*

W uzupełnieniu powyższego artykułu, nadmieniamy, iż pogrzeb odbył się z niezwykłą okazałością, przy niezliczonej ilości osób przybyłych nawet z odległych stron kraju.

Na środku kościoła w Bielawach tonął w powodzi światła, zieleni i kwiatów wysoki katafalk ze szczątkami Wielkiego Patrioty, Obywatela i Polaka. Duża ilość wieńców od sympatyków i instytucji którym przewodniczył ś. p. Stanisław Grabiński, złożona była u stóp trumny. Delegacje Sokoła i Straży Pożarnych utrzymywały porządek w kościele. Przy każdym ołtarzu odprawiane były msze żałobne. Dwunastu księży przyjęło udział w ekspozycji na cmentarz.

Trumnę wynieśli z kościoła obywatele-sąsiedzi. Następnie zgłosili się członkowie kółek rolniczych z prośbą aby im pozwolono nieść na cmentarz te drogie szczątki. Pogrzeb cały robił wrażenie wielkiej manifestacji narodowej.

Cmentarz bielawski jest bardzo oddalony od miasta, to też gdy czoło konduktu było już na cmentarzu, reszta orszaku znajdowała się jeszcze w mieście.

Siedmiu mówców od różnych instytucji zegnało nieodżałowanego, niezastąpionego i niestrudzonego pracownika na niwie społecznej; z każdego przemówienia przebijała wiara, że ta świetlana postać, tak wysoce religijna, tak niepokalanie sprawiedliwa

i uczynna, czuwać będzie z wysoka nad instytucjami którym przewodniczył i świecić będzie nam wiecznym przykładem i wskazywać jakim powinien być prawdziwy syn Ojczyzny.

Niezastąpioną poniosło stratę Stronnictwo Narodowe w Łowickim powiecie. Nie było obozu, nie było partji, któraby nie uznała w zgasłym przedwcześnie ś. p. Grabińskim, bojownika o prawdę, o sprawiedliwość, o wiarę! To też wszyscy, bez względu do jakiego należeli stronnictwa, przyszli oddać człowiekowi sprawiedliwemu świadectwo hołdu, czci i głębokiego żalu.

W pogrzebie przyjęła udział delegacja p. p. oficerów 10 pp. z dowódcą pułku na czele, która złożyła piękny wieniec na trumnie.

Kondukt poprzedzał oddział kawalerji P. W.

Wszyscy mówcy byli wyrazicielami całego ogółu, gdy zwracali się ze słowami pociechy do Czcigodnych Rodziców Zmarłego i Jego szanownej Małżonki, która razem ze swym niezapomnianym Mężem wносиła wszędzie radość i szczęście.

Zewsząd dochodziły nas głosy włościan: „umarł nasz opiekun i ojciec, niema się już zwrócić do kogo o radę i pomoc”.

Niechaj te słów kilka, Tobie, Najczcigodniejsza Rodzino zmarłego ś. p. Stanisława, będzie balsamem i wiarą, że tyle cnót nie może zostać bez nagrody, że Najwyższy Stwórca, za Jego pośrednictwem, cierpienia Wasze osłodzi. *K. R.*

Zamiast wieńca na grób przedwcześnie zmarłego niestrudzonego działacza Narodowego, ś. p. Stanisława Grabińskiego, do uznania Zarządu Okręgowego Stron. Narod. w Łowiczu, składa Zarząd Pow. Stron. Narodow. w Sochaczewie 50 zł.

Tadeusz Rószkiewicz 10 zł.

Szanowny Panie Redaktorze, za pośrednictwem Sz. Pana składamy 164 zł. Łowickiemu Komitetowi Zbiórki na łódź podwodną, „nasza odpowiedź Trewiranusowi” dla uczczenia pamięci zacnego naszego Prezesa Rady Nadzorczej „Rolnika”, ś. p. Stanisława Grabińskiego, zamiast wieńca na grób, od Rady Nadzorczej, Zarządu i pracowników.

Zarząd.

Lista Stronnictwa Narodowego została zgłoszona do Głównej Komisji Wyborczej

i otrzymała **№ 4** pod nazwą:
„LISTA NARODOWA“

W dniu 16 listopada i 23 listopada głosujemy wszyscy na numer
Czwarty.

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

Epizod z roku 1864-go.

Dokończenie.

— „Teraz się już nie przeziębję” — dodaje uśmiechając się melancholijnie.

I w tej chwili zaczyna się ostatni akt tragedji. Skazanego ubierają w białą płócienną śmiertelną koszulę i, skrępowanego białemi zwojami, podprowadzają pod szubienicę. Oprawca zręcznym ruchem zarzuca skazanemu stryczek na szyję i oto, drgając konwulsyjnie, dygoce, kołysząc się lekko, ciało powieszzonego.

* * *

Masiewicz i Szarawarę, tych bohaterkich bojowników wolności, którzy walczyli, jako prawi rycerze, sąd polowy rosyjski skazał na śmierć rycerską przez rozstrzelanie.

Czeka ich śmierć męczeńska, widzą tę śmierć w krwiożerczych oczach żołdaków, a na ich męnych twarzach nie znać nikczemnego strachu, jeno harda moc i wzdorliwa wyniosłość.

Patrzą jasnemi oczami w oczy swoich oprawców, a ci wstydliwie, nie wytrzymawszy mocy bo-

haterskich źrenic opuszczają oczy i wbijają je w ziemię...

A męczennicy narodowi przesuwają swoje oczy na bliskich i na twarzach ich zjawia się rozrzewnienie i Izawy smutek, bo wiedzą, że tym wzrokiem żegnają bliskich sobie na wieki i że za krótką chwilę dusze ich, milujące Polskę nad życie, uniosą się hen do gwiazdzonego tronu Królowej Polski z Której Imieniem na ustach szli w beznadziejny, krwawy bój z najeźdźcą.

Jakby myśląc o tem, Masiewicz wyjmuje z zanadru mosiężny medalik z wizerunkiem Jasnej Pani, który, zawieszony na piersiach, zasłaniał go przed kulami wrogów i każe medalik ten zawiesić przed cudownym obrazem Marji. A żona, płacząca i nieutulona w żalu, bierze świętość i złamanym głosem spełnić prośbę skazańca obiecuje.

Szarawara zaś, pokazując w uśmiechu zęby, niby sznur pereł, ściąga ze siebie kożuch i buty i rzuca je swojej żonie wołając:

— Dzieciakom ino to się przygodzi, bo mnie z tego już nic!

Zaczynają glucho, ponuro warczeć bębny i zagłuszają swym hukiem rozpaczny krzyk i płacz kobiet.

Ostatnia chwila nadeszła...

Oto w całun koszul śmiertelnych owinięto ciała skazańców, zasłoniono oczy i przywiązano do białych jarzących się w słońcu słupów.

List Pasterski Ks. Biskupa Łozińskiego o wyborach.

Ukazał się właśnie, jako osobny druk, wydany przez Kurję Biskupią w Pińsku, następujący list pasterski Biskupa Pińskiego o wyborach do Izb Prawodawczych.

Zygmunt z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski
Biskup Piński.

Duchowieństwu i Wiernym Djecezji Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Za dwa miesiące mamy znowu wybierać posłów do sejmu i senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nieraz nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować niż krzyczeć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich klótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i senat są Izbami Prawodawczymi; obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnym, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeskadza wybraniu złych, i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się ci źli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1-e trzeba głosować, 2-e trzeba głosować na posłów dobrych.

Któż jest dobrym posłem? Tylko ten kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.

Niema prawa dobrego, mądrego, sprawiedliwego, któreby się sprzeciwiało woli Bożej i prawu, głoszonemu przez Chrystusa Pana. Zbawiciel jest naszym najwyższym prawodawcą. On jest Bogiem naszym i jego rozkazy muszą być spełnione. On

Bębny warczą, ich huk przerywa donośny rozkaz komendy i przed palami skazańców stają dwa wyciągnięte szeregi...

Nagle warkot bębnow cichnie i zamiera, a powietrze przesywa ostry krzyk komendy „pli”!

Suchy trzask salwy...

Głowy skazanych opadają na piersi i ciała ich miękko i bezładnie osuwają się ku ziemi.

I te to ciała, zbryzgane krwią, prężące się ostatnimi drgawkami konania, chwytają żołdacy i rzucają do świeżo wykopanych dołów.

Sypie się na ciała, gasnące oczy bohaterów ukochana ziemia polska, bezładnie, gwałtownie rzucona przez oprawców, a później po świeżych mogiłach przejeżdża, tratując groby, sotnia dzikich kozaków.

* * *

Wśród tłumu słychać jęki i zawodzenie. To płaczą po bliskich krewni i powinowaci, a nawet wrażliwsze jednostki z tłumu płaczą, jakgdyby po stracie najbliższych. Wiele kobiet ociera łzy, niektóre wzdychają ciężko:

„Mój Boże! — mówi jedna do drugiej — matka biedna wychowa często krwią i łzami dziecko i nie wie, na co!”

zresztą sam jeden jest ucieczką naszą i mocą (Ps. 45), On jedynym naszym pewnym Opiekunem:

Kto się w opiekę podda Panu swemu
A całym sercem szczerze ufa Jemu,
Smiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.
(Kochanowski, Ps. 90).

Jeśli chcemy tę opiekę uzyskać, musimy zasłużyć na nią przez miłość i posłuszeństwo. Jakże będziemy oczekiwali od Boga pomocy i ratunku, skoro wolę Jego najświętszą ośmielimy się lekceważyć? Ale czy niechrześcijanin albo chrześcijanin niewierny, obojętny, będzie dbał o to, aby z sejmu i senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcijańska lub mało chrześcijańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Nie chodzi o partję do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kogo chcę wysłać do sejmu czy senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusowym i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i z nakazami Chrześcijaństwa.

Musi to zatem być człowiek mocnego ducha i naturalnie rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakżeż będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumem słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obalamucić.

Głosujcie więc, moi Kochani; głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Ktoby nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na mszy, ten zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia.

Zwracam się następnie do tych, którzy będą układali listy kandydatów. Głosowanie na listy ma

I przed oczyma jej duszy zjawia się tragiczne widmo ukochanego dziecka, które za żądzę wolności i ukochanie Ojczyzny zawisło na szubienicy.

Lęk i groza opanowały serca ludzkie, tłumy rozchodzą się z wolna w ponurem zamyśleniu. Za chwilę już tylko trzy zrównane z ziemią mogiły pozostają samotne na łące.

* * *

W kilka dni później w noc ciemną cicho, tajemnie ciała powstańców przeniesiono na cmentarz.

* * *

Sic transit gloria mundi.

Na tej ziemi, uświęconej krwią bohaterskich męczenników walki za wolność, po upływie kilku miesięcy władze rosyjskie ukarały śmiercią jakiegoś bandytę.

* * *

Już lat sześćdziesiąt i sześć minęło od tej tragedji, krew bohaterów w ziemię wsiąknęła, ciała ich już się w proch rozsypały tam na cmentarzu. Lecz jak i ongi, tak i dziś wiosna znów swe powaby wkolo roztacza, znów się zielenią łąk szmaragdy, ziemia się kąpie w powodzi złotych promieni słońca.

Tylko innemu już pokoleniu słońce przyświeca.

+

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Grabińskiego

naszego nieodżałowanego i niestrudzonego Prezesa odbędzie się w Kolegjacie w Łowiczu
w dniu 24 października r. b. (piątek) o godzinie 9.30 rano

żałobne nabożeństwo

na które zaprasza wszystkich członków Kółek Rolniczych i życzliwych

Okręgowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Łowiczu.

swe wielkie niedogodności. Nie można głosować na osoby oddzielne; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na tejsze liście są nieraz nazwiska ludzi godnych i niegodnych. Tem większa odpowiedzialność leży na osobach, układających listy. Mają one obowiązek nie utrudniać, ale ułatwiać głosującym wybór należyty.

Wybierajcież więc i wy sumiennie kandydatów swoich. Kierujcie się temiz względami, jakimi kierować się obowiązani są wyborcy. Nie znajdziecie dwojga ludzi we wszystkim jednomyślnych. Baczcie nie na szczegóły, ale na ogólną jakość człowieka, na jego stosunek do Boga i do prawa Bożego.

Taki sposób wyboru kandydatów obroni was od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych, a wyborców nie wystawi na nieuniknione niebezpieczeństwo rozbitcia głosów. Umieście wyzbywać się płytkich ambicyjek, stwórcie, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcijan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną naszą listę.

W jednym z miast djecezji pińskiej odbyły się niedawno wybory do rady miasta. Wszystkich głosów chrześcijańskich padło o kilka więcej, niż na jedną z list żydowskich. Ale chrześcijanie głosowali na kilka list i w wyniku dostali 5 miejsc, a żydzi z tej jednej swojej listy otrzymali miejsc 8. Kilka-kaset głosów chrześcijańskich poszło na marne przez niezgodę.

Zresztą, jeśli każdy wyborca, to przedewszystkiem ci, co wyborami zajmują się bardziej czynnie, powinni szukać nie czego innego przecie, jak pożytku swego państwa. A pożytek państwa nie na tem zależy, aby przeszedł człowiek z twojej partji, czy tobie osobiście miły, czy ty sam, ale, aby na liście były nazwiska gwarantujące sumiennosc pracy poselskiej, a przytem mogące pociągnąć jaknajwięcej głosujących.

Zwracam się wreszcie do tych kochanych moich djecezjan, którzy zajmują te lub inne stanowiska w urzędach i administracji państwowej.

Czy mam powtarzać, że mają oni wszyscy ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia lub wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników? Cóż to za urzędnik, który dba przedewszystkiem nie o dobro państwa, o dobro ojczyzny, ale o względy takiego jak on, tylko chwilowo wyżej od siebie stojącego urzędnika, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony władzy i powagi? „Fortuna kołem się toczy”...

Ale jużci ciężko wykraczają tak przeciw podstawowym prawom Polski, jak przeciw chrześcijańskiej moralności, także zwierzchnicy nadużywający swej siły dla zastraszenia osób podległych i dla zmuszenia ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich widzi mi się lub według otrzymywanych skądkolwiek bezprawnych nakazów.

Takie postępowanie obniża powagę rządu polskiego. Rządu jest rzeczą dbać w czasie odpowiednim o rozumną ordynację wyborczą, podzielić państwo na okręgi i przestrzegać porządku i swobody wyborów. Gdzie wybory swobodne mają być szkodliwe, tam nie należy do nich dopuszczać. Jeśli są, muszą być swobodne. Ogłaszanie wyborów i krepowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek tembardziej gwałtów (choćby tylko moralnych) dla sfalszowania głosu społeczeństwa jest małoduszną komedią, niezgodną z powagą państwa. Polityka oparta na fałszu lub nadużywaniu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.

Dla uniknięcia właśnie wszelkich fałszów i obłud, dla zapewnienia swobody głosowania podług sumienia, głosowanie odbywa się tajnie. Wszyscy prawnicy tego przestrzegać powinni. Ale i przy pracy przygotowawczej, w czasie przedwyborczym, urzędy, zwłaszcza administracyjne, powinny postępować nader oględnie, aby nie wykroczyć przeciw swym obowiązkom.

Nie chcecie, moi Synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej powagi narazić się na to aby was pomawiano, że będąc stróżami prawa i porządku sami wykraczacie przeciw prawu i łamiecie porządek; nie chcecie ściągać na rząd, którego wysłannikami i wobec ludu przedstawicielami jesteście, zarzutów obniżenia powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swoich stanowisk, niż dobra całego narodu.

Przez wielkie biedy przeszła nasza Polska, już w tem dziesięcioleciu swego nowego istnienia; wiele już błędów popełniliśmy, które biedy te mnożą; wiele, bardzo wiele jest przed nami pracy koniecznej, a trudnej. Niechże do niej nie zbraknie rąk i serc. Przygotowujmy się i przystąpmy poważnie do wyborów, przejęci jedynie miłością kraju i narodu, dążąc do utrwalenia w Polsce Królestwa Chrystusowego. Nie siebie szukajmy, ale dobra ogólnego; razem krocmy, silni jednością i łaską Bożą, zapewnioną tym, którzy jej szukają.

Niech błogosławieństwo Boże zstąpi na was wszystkich, Djecezjan moich ukochanych, i na całą Polskę naszą — w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Dan w Pińsku, dn. 12 września 1930 r., w dniu Imienia N. Marji P. L. 3468.

Zygmunt Bp.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5¹/₂ — 6¹/₂. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7.

Sprawozdanie

**Z działalności Zarządu Łowickiego Oddziału Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt
za czas od dn. 14 list. 1929 r. do 13-go czerwca 1930 r.**

Wspólny wysiłek ludzi dobrej woli w drodze do szlachetnego celu zapewnia doskonale wyniki w urzeczywistnieniu zamierzeń.

Przykładem i dowodem owocności takiego szarmonizowanego wysiłku jest sprawozdanie Zarządu Oddziału P. L. P. Z. w Łowiczu, obejmujące zaledwie siedmiomiesięczny okres istnienia i działalności Towarzystwa na terenie Łowicza.

Zarząd P. L. P. Z., zawdzięczając wielkiej energii, inicjatywie i stanowczości w przeprowadzeniu projektów prezesa Oddziału p. prof. Stanio — przy wybitnej pomocy skarbnika p. Rychtera, łącznie z nadzwyczaj życzliwie do spraw ochrony zwierząt ustosunkowanym Magistratem, który reprezentuje p. vice-burmistrz Drzewiecki oraz grupa miejscowych obywateli, dokonali w krótkim okresie sprawozdawczym bardzo wielu doniosłych zadań, chroniących zwierzęta od częstego znęcania się nad nimi nie-uświadomionych.

Jako wytyczną dotychczasowej pracy Zarząd przyjął ideę stopniowego uświadamiania społeczeństwa miasta i wsi o konieczności ochrony zwierząt drogą propagandy, która ma rozwinąć poczucie miłosierdzia i sprawiedliwości dla niemych, a często i słabych i bezbronych naszych przyjaciół.

W tym celu Zarząd—1) wydał odezwę, w której omówił konieczność zajęcia się obroną niewinnie—nieraz barbarzyńsko dręczonych zwierząt. Odezwę powyższą rozesłano do dyrekcji i kierownictw szkół z prośbą o przeprowadzenie pogadank z dziećmi na temat opieki nad zwierzętami. Pogadanki były przeprowadzone, co dało dobre wyniki, gdyż zmniejszyła się ilość dręczycieli wśród młodzieży szkolnej, a pod jej wpływem i pozaszkolnej.

2) Aby rozszerzyć akcję — 80 sztuk odbitek Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za pośrednictwem starostwa zostały rozesłane do gmin dla podania mieszkańcom do wiadomości i zastosowania się.

3) Na lamach tutejszego pisma prezes Ligi trzykrotnie występował z apelem, przypominając o konieczności walki ze zwyrodnieniem niektórych jednostek, odnoszących się do zwierząt w sposób niehumanitarny.

4) Prócz tego prof. Stanio z cyklu wygłoszonych odczytów — dwa poświęcił do zapoznania szerokich warstw z ideą i znaczeniem ochrony zwierząt.

5) Dla dokładnego zaznajomienia członków i sympatyków z przepisami i wymaganiami Ligi — Zarząd zakupił 100 egzemplarzy ustawy i rozdał je bezpłatnie.

Taką wyteżoną działalność propagandową motywuje stanowisko Zarządu, iż zanim zastosuje się kary, należy każdemu wskazać właściwą drogę postępowania i oddziaływać wychowawczo na społeczeństwo. Na przyszłość niezastosowanie się do ustawy pociągnie za sobą odpowiedzialność sądową, gdyż nikt niebędzie mógł tłumaczyć się niezajomością przepisów.

Przy bezpośrednim zetknięciu się z najbardziej palącą krzywdą zwierząt domowych Zarząd, a zwłaszcza Przewodniczący otoczył opieką konie dorożkarskie i ciężarowe.

Zawdzięczając wybitnej pomocy Magistratu dokonano komisyjnego przeglądu koni dorożkarskich, z których trzy okazały się niezdatne do pracy w mieście, skutkiem czego właściciele zostali zmuszeni do zakupu nowych.

Dla zachęcenia dorożkarzy do troskliwszej opieki nad końmi, trzech — najbardziej dbałych i pieczołowitych o powierzone zwierzęta i sprzęt — Komisja podała do Warszawy o uzyskanie listów pochwalnych.

Przeгляд koni ciężarowych, przeprowadzony w obecności p. dr. Wakuly, wykazał zastraszający stan tych zwierząt, wobec czego sporządzono spis koni, które mają być poddane kuracji. Część zakwalifikowano do sprzedaży z powodu chronicznego kalectwa (zdatne jeszcze do pracy na roli), zanotowano również właścicieli, obciążających zwierzęta nadmierną pracą i niedbających o czyste ich utrzymanie.

Wszystkich właścicieli i woźniców przy okazji zaznajomiono z Rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt.

W okresie wiosennym — na wniosek Przewodniczącego — zwrócono baczną uwagę na stopniowy zanik ptactwa dzikiego, co ujemnie wpływa na stan sadownictwa i ogrodnictwa miasta.

Pan prof. Stanio zainicjował i przeprowadził sprawę zbudowania i rozmieszczenia skrzynek dla ptaków, które zjadają olbrzymie ilości szkodliwych owadów, niszczących liście drzew, krzewów i warzyw.

W tym wypadku przyszło z pomocą społeczeństwo a mianowicie:

- | | | |
|--------------------------|---|--|
| 1. Br. Łagowski | { | ofiarowali większość |
| 2. firma „Dąb i Synowie” | { | materiału na skrzynki |
| 3. p. St. Wojda | { | sporządził 70 domków (częściowo z własnego mat.) |
| 4. p. Fr. Jędrachowicz | | ” 25 ” |
| 5. p. Fr. Kucharski | | ” 5 ” |
| 6. p. W. Wiśniewski | { | 100 okuć do przymocowania skrzynek na drzewach |
| 7. p. M. Ossowski | | okul tablice |

Ogółem wykonano 100 domków z potrzebnymi okuciami. Ponieważ wyżej wymienieni ofiarowali materiał i prace zupełnie bezinteresownie, wykazując tem niezwykłe obywatelskie stanowisko — Zarząd Oddziału P. L. P. Z. składa im publicznie wyrazy wysokiego uznania i serdecznego podziękowania za ofiarny czyn.

Domki, zbudowane według sprowadzonych wzorów ornitologa polskiego d-ra Sokolowskiego rozmieszczone w rozmaitych punktach miasta t. j. w ogrodzie Saskim około Kolegaty, przy kościele Panny Marii i św. Ducha, około kościoła Ewangelickiego i przy Starostwie.

Wszystkie domki, jak skonstatowano, są obecnie zamieszkałe przez ptaki pożyteczne, które należały do rzadkości w Łowiczu z braku ochrony i naturalnych dziupli.

Domki te mają prócz materialnej doniosłą wartość estetyczną, gdyż zamieszkujące je ptactwo ożywia swym śpiewem i gwarem ogrody naszego miasta, wydatniejsze jeszcze znaczenie mają pod względem wychowawczym, ponieważ przyzwyczajają młodzież do opieki nad wszystkim co słabe i bezbronne.

Ilość wylętego w rozwieszonych domkach ptactwa wyniesie rocznie 1.500 sztuk co w czasie przypuszczalnie pięcioletniego okresu trwania skrzynek powiększy o 7,500 szt. zastępy rzesz naszych sprzymierzeńców.

W czasie pobytu menażerji w Łowiczu członkowie Ligi otoczyli staranną opieką przywiezione zwierzęta, wglądając w stan ich pomieszczenia, sposób żywienia i t. p.

Jako zamierzenia na przyszłość: Zarząd a) wystąpi z odnośnymi pismami do Starostwa i Magistratu w sprawie uregulowania wydzierżawienia terenów pod polowania, b) wpłynął pośrednio na zawarcie umowy między Magistratem a p. Hojerem w sprawie schwytych psów bezdomnych, c) za

projektował urządzenie na nieużytkach miejskich parku-rezerwatu dla zwierząt dzikich, ażeby zapobiec całkowitemu ich wytepieniu, d) uzyskał od Magistratu zezwolenie na ustawianie w miejscach targowisk tablic, zawierających przepisy dla ludności—jak należy obchodzić się ze zwierzętami przeznaczonymi na sprzedaż.

W chwili obecnej tutejszy Oddział Ligi liczy 60-ciu członków. Jednak bardzo niewielkie, bo za ledwie 50-cio groszowe składki miesięczne nie mogą pokryć licznych wydatków, związanych z przeprowadzeniem koniecznych reform — Zarząd więc projektuje urządzenie jesiennej imprezy dochodowej, z której zysk umożliwiłby należyte rozwinięcie akcji.

Spółceństwo łowickie, ożywione duchem humanitarnym, jak tego już dało dowody, umiłowaniem przyrody i jasnym zrozumieniem doniosłości idei ochrony zwierząt domowych i dzikich—niewątpliwie poprze siłowanie Zarządu.

Marja Bobotkowa
sekretarka Zarządu Oddziału
L. P. Z. w Łowiczu.

W sprawie inteligencji rzemieślniczej.

Prasa codzienna poruszyła sprawę fałszywego kierunku obieranego przez młodzież (a raczej jej opiekunów) w zakresie wyboru zawodu. Jedno z pism twierdzi, iż gdyby obecnie nagle wybuchnął żywiołowy ruch uprzemysłowienia kraju, gdyby znalazły się na ten cel materiały, to ruch taki musiałby osłabnąć wobec braku sił zawodowych. „Brak nam majstrów budowlanych, elektrotechników, monterów, ślusarzy i tylko aż nadto maturzystów z pretensjami” mówi wspomniane pismo.

Sprawę tę wielokrotnie poruszaliśmy w Gazecie, rozważając ją w odniesieniu do rzemiosła i konieczność wytworzenia jego własnej inteligencji. Twierdził mianowicie, iż rzemiosło czujące (postawmy kwestję jasno) niechęć do chcącej z niem współpracować inteligencji nie związanej rodowo z warsztatem musi wytworzyć inteligencję własną. Musi z pomiędzy siebie wychować ludzi wykształconych ogólnie i zawodowo, którzy mogliby i chcieliby być kierownikami życia rzemieślniczego, posłami należycie reprezentującymi rękodzieło, redaktorami prasy zawodowej, sekretarzami i prezydentami Izb Rzemieślniczych, zarządcami instytucyj kredytowych i spółdzielczych i t. p. Pracy i miejsca dla takich ludzi byłoby dosyć. W rzeczywistości co się dzieje? Możemy na palcach policzyć warsztaty trwające w rękach jednej rodziny przez parę pokoleń. Możemy równocześnie jednym tchem przytoczyć szereg nazwisk rzemieślników, właścicieli dobrze prosperujących warsztatów, którzy synów swoich kierują na lekarzy, inżynierów, prawników, czy choćby urzędników. Warsztat dawał chleb, może nawet z masłem, co da ów rzekomo „lepszy” zawód, przyszłość pokaże. My znamy bardzo wielu inżynierów borykających się z głodem. Gdyby zaś syn rzemieślnika otrzymał doskonałe wykształcenie zawodowe, poprzedzone ogólnem, gdyby następnie objął warsztat po ojcu, mógłby rozwijać go, udoskonalić, stworzyć tęgą placówkę przemysłową. Równocześnie jako „swój człowiek” byłby może mile widziany przez rzeszę rzemieślniczą, dzięki swej wiedzy i wyrobieniu stałby się kierownikiem życia gospodarczego i społecznego w tym zakresie. Nie twierdzę, aby taka była kolej losów wszystkich, lecz jednak znalazłoby się wielu szczęśliwych. To byłaby inteligencja rzemieślnicza, tęga pracą, dostatkami i umysłowością. Dziś dzieje się inaczej, dlatego też rzemiosło musi posilkować się inteligentami z innych warstw społeczeństwa, którzy często z najsza-

chetniejszych pobudek stają do pracy z rzemieślnikami, otrzymując w nagrodę dużo... gorzkości.

Ponieważ jednak każdy medal ma dwie strony, rzućmy okiem na drugie lico tego właśnie medalu. Naszem zdaniem, część winy za opisany stan rzeczy ponosi ogół społeczeństwa. W Polsce mówi się dużo o demokracji, wojuje się tem słowem na każdym kroku, niestety, stosuje się go w sposób wprost śmieszny. Mieliśmy możliwość obserwowania tych stosunków na zachodzie Europy, znamy je dokładnie na naszym terenie. Różnica olbrzymia. Tam społeczeństwo zupełnie inaczej traktuje wykwalifikowanego rzemieślnika, fachowca zawodowego, niż to ma miejsce w Polsce. U nas nawet najlepszy, wysoko pod każdym względem stojący zawodowiec jest przez ogół lub przez prawie ogół t. zw. „lepszej sfery” uważany za „coś gorszego”. A że ta „lepsza sfera” uważa się za lepszą tylko w swoim pojęciu, że zawodowca uważa za ulepionego z innej, podlejszej gliny, to winna temu ludzka głupota, oraz charakter życia w Polsce przypominający czasem głęboki Wschód, a czasem średniowiecze. Stosunki te zaczynają ulegać zmianie na lepsze, lecz daleko jeszcze do prawdziwej demokracji, nie takiej, o jakiej trąbią na wiecach i w brukowej prasie.

A więc jest to przyczyna, która do pewnego stopnia tłómaczy niechęć rzemieślników do zatrzymywania dzieci w warsztacie, choćby najrentowniejszym. Tłómaczy, lecz tylko do pewnego stopnia, bynajmniej zaś nie uprawnia i nie usprawiedliwia.

Biorąc zaś na rozum, bądźmy pewni, iż gdy w Polsce zacznie się naprawdę ruch przemysłowy, to monterów, dobrych rzemieślników, czy techników sprowadzimy z zagranicy, gdyż własnych nam zabraknie.

S. Kwasięborski.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Wiktora B.
Sobota Łukasza Ewang.
Niedziela Piotra z Alkantary W.
Poniedziałek Jana Kantego
Wtorek Urszuli P. M.
Sroda Korduli i Alodji P. p. M. m.
Czwartek Seweryna i Romana B. M.
Wschód słońca 6.3. Zachód 16.41.

— **Nabożeństwo żałobne.** W sobotę dnia 18 b. m. w kościele Kolegiackim w Łowiczu, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Stanisława Bohdana GRABINSKIEGO**, wł. dóbr Walewice, Szambelana Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI, Członka Zarządu Łowickiego Oddziału Związku Ziemian, na które Zarząd Związku najuprzejmiej zaprasza.

— **Ze Samorządu Miejskiego.** Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej na którym p. Fr. Trawiński w imieniu Radzieckiej Komisji Rewizyjnej referował spostrzeżenia Komisji do przedstawionego przez Zarząd Miasta Sprawozdania rachunkowego za ubiegły rok 1929/30.

Pan Radny Trawiński przedstawił cały szereg uwag nasuwających się Komisji podczas rozpatrywania sprawozdania. Burmistrz miasta p. J. Michalski oświadczył, iż wywody Komisji są słuszne i że Zarząd Miasta przyjmie te uwagi jako dezyderaty w stosunku gospodarki miejskiej na przyszłość.

Prośby Związku Rzemieślników żydów o zezwolenie używania na sztandarach Związku herbu miasta, Rada postanowiła nieuwzględniać, motywując, że chrześcijańskie cechy też nie korzystają z tego przywileju.

Na tem posiedzeniu p. Burmistrz Michalski złożył następujące znamienne oświadczenie:

Na skutek zapytania Redakcji czasopisma „Praca” dlaczego tak późno zareagowałem na artykuły p. Toruńskiego, oświadczam:

1) Dla tego że nie jestem w gorącej wodzie kąpany, kapali mnie bowiem w wodzie letniej

2) Dla tego że w tym okresie czasu byłem zajęty rozważaniem propozycji Pana Redaktora—Profesora Zielińskiego, ażeby zasilać artykułami „Pracę”.

Ponieważ pisywałem w życiu swoim do różnych pism, j. np. „Naprzodu”, „Robotnika” nielegalnego i legalnego, „Gazety Robotniczej”, „Dziennika Berlińskiego”, „Wiarusa Polskiego” (w Bochum), nielegalnego „Kaliskiego Kurjera Robotniczego”, „Życia Robotniczego”, „Kurjera Poznańskiego”, „Kurjera Kaliskiego”, „Gazety Kaliskiej”, „Expresu Kaliskiego”, „Głosu Kaliskiego”, „Gońca Kaliskiego”, a nawet do „Prawdy” (w Łodzi), „Epoki”, „Głosu Polskiego” (w Łodzi), „Głosu” (w Radomiu) i in., a obecnie pisuje do kwartalnika „Niepodległość”, czasopisma zalecanego przez trzy polskie Ministerstwa, gdzie znajduje się w towarzystwie: Władysława Grabskiego, Ludwika Kulczyckiego, Marceliego Handelsmana, Adama Próchnika, Zygmunta Herynga, Leona Wasilewskiego, Stanisława Bukowieckiego, Generała Juljana Stachewicza, Zygmunta Pietkiewicza, Cezarego Łągiewskiego, Antoniego Karpińskiego, Heleny Rodlińskiej i innych—musiałem się poważnie zastanowić czy mogę pisać do „Pracy” i znaleźć się tam w towarzystwie panów Toruńskich.

3) Dla tego że w tym okresie czasu byłem, łącznie z Zarządkiem Miasta, zajęty rozważaniem propozycji Pana Redaktora Zielińskiego ażeby Magistrat popierał finansowo „Pracę” przez drukowanie w niej płatnych ogłoszeń i komunikatów Zarządu Miasta.

Z komunikatu Dyrektora Elektrowni Łowickiej, Inżyniera Czarnowskiego, widać, że budowa trasy elektrycznej Łowicz—Sochaczew, dobiega końca i że w pierwszych dniach listopada b. r. Sochaczew otrzyma oświetlenie z Łowicza.

Wygłoszony na tem posiedzeniu Referat Dyrektora Miejskiej Szkoły Handlowej p. Duszkiewicza, dotyczący rozwoju i reorganizacji tej uczelni, podamy w przyszłym Nr. „Łowiczana”.

— **Poświęcenie boiska P. W. i W. F. w Bolimowie.** Pomimo niesprzyjającej pogody gdyż padał deszcz, odbyła się w osadzie Bolimów, uroczystość poświęcenia boiska P. W. i W. F., — rozpoczęta mszą ś-tą. Poczem odbyła się defilada organizacji miejscowych. Przemówienie miejscowego ks. proboszcza pozostawiło niezatarte wspomnienie. Przemawiał również komendant P. W. kapitan p. Berger i inni p. p. Zawody z powodu deszczu nieodbyły się i zostały odłożone.

— **Nadzwyczajne gaśnice.** W dniu 14 b. m. o godzinie 13-ej na rynku Kościuszki w pobliżu apteki p. Tyłmana zapaliła się nowa taksówka „Tatra” Nr. 2102 przybyła z Warszawy. Pożar wybuchł pod maską, co spostrzegłszy współwłaściciel firmy „Przemysł Krajowy” (Zduńska 3) p. M. Janowski, zerwał ze ściany gaśnicę Mi-ra, podbiegł do samochodu i wręczył ją szoferowi. Pożar został momentalnie gaśnicą stłumiony. Samochód ocalał. Panowie szoferzy, szczególnie na autobusach, powinni we własnym interesie i dla bezpieczeństwa zaopatrzyć się w gaśnice Mi-Ra, których zapas posiada „Przemysł Krajowy”.

Kronika Policyjna.

W dniu 10 b. m. we wsi Psary gminy Bielawy na szkodę Kaźmierczaków Franciszka i Ignacego spalił się dach nad domem mieszkalnym, garderoba i pościel. Straty wynoszą około 4.500 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez domowników.

Dnia 9-X r. b. o godz. 23 m. 45 wybuchł pożar w posesji S.S. Dąbrowskich przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 10 wskutek czego spaliły się komórki, wartości około 2.500 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Dnia 10-X r. b. o godz. 11-tej na szkodę Karpińskiego Stefana zam. we wsi Różyce gminy Lubianków spalił się dom mieszkalny, stodoła z tego-rocznymi zbiorami, obora i narzędzia rolnicze, wartości 5.630 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez domowników.

Dnia 11-X-1930 r. o godz. 4 rano w żydowskim domu modlitwy w os. Łyszkowice od pozostawionej lampki przez modlących się powstał pożar, który w zarodku został stłumiony przez lokatorów domu.

W dniu 11-X r. b. o godz. 15 m. 47 z idącego od stacji Zielkowice w stronę Łodzi pociągu towarowego Nr. 571 wyskoczył z szyn ostatni z wagonów i wstanie tym ujechał około 3-ch kilometrów, zrywając tor kolejowy na przestrzeni 80 metrów.

Wskutek powyższej katastrofy ruch na linii tej był wstrzymany od godz. 16-tej do 22 m. 40.

Co słyhać na szerokim świecie.

-z- **Los uwięzionych w Brześciu.** Większość siedzi po dwóch, choć możliwe, że są także izolowani, zamknięci pojedynczo. Na spacery chodzą, tak, jak siedzą, więc conajwyżej dwójkami i to w takich porach czy miejscach, by nie spotykać się z innymi. To też możliwą jest rzeczą, że nie wiedzą wcale o tem, iż mają towarzyszy niedoli w sąsiednich celach.

Oczywiście, nie dotyczy to Korfantego i innych, uwięzionych dopiero w drugiej i trzeciej „transzy”.

-z- **Interwencja ks. prymasa Hłonda.** Jak donosi pelpliński „Pielgrzym”, organ chełmińskiej kurji biskupiej, J. E. ks. prymas Hłond interwenjował ubiegłej soboty (4 b. m.) u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie aresztowania Wojciecha Korfantego.

O wyniku interwencji narazie nic niewiadomo. W każdym razie w niedzielę żona uwięzionego, p. Elżbieta Korfantowa, zawezwana została z Katowic do Warszawy.

-z- **Dr. Putek nie będzie na pogrzebie matki.** Telegraficzna prośba mec. Berensona o pozwolenie dr. Putkowi na wzięcie udziału w pogrzebie matki, został odrzucony.

Poinformowany w tej sprawie minister sprawiedliwości p. Car miał powiedzieć, że na przeszkodzie przybycia dr. Putka w czas na pogrzeb stanęły trudności techniczne.

Widać „technika” podróży z Choczni do Brześcia jest dużo łatwiejsza, niż — z powrotem.

-z- **Straszna katastrofa, 9 zabitych i 32 rannych.** Ryga (ATE) 15. 10. — Pod Mińskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 9 zabitych i 32 rannych. Samochód ciężarowy przewoził t. zw. brygadę robotniczą do komuny rolnej „czerwony partyzant”, która odmówiła dostarczenia wyznaczonej przez władze ilości zboża.

Wydelegowano tam brygadę robotniczą, która miała zmusić włościan do wydania zboża, oraz usunąć z komuny opornych członków. W pobliżu komuny chłopci zatarasowali drogę kamieniami, wskutek czego samochód ciężarowy, będący w pełnym biegu, przewrócił się. Niezwłocznie po katastrofie specjalny oddział G. P. U. przybył na miejsce wypadku i dokonał licznych aresztowań.

-z- Niebywały cyklon szalał wczoraj w południowej Francji. Trwał on tylko 3 minuty, spowodował jednak szkody na sumę 10 milionów franków. Dachy w wielu domach Ljonu zostały zerwane. Przewody telefoniczne i telegraficzne uległy zniszczeniu. W jednej z wiosek cyklon wywrócił wieżę kościelną. W wielu miejscach komunikacja kolejowa musiała ulec przerwie ze względu na to, że na torze leżały masami słupy telegraficzne. Na całej polaci kraju pociągi spóźniają się o kilka godzin.

Ofiary.

Na biedne dzieci.
Bezimiennie 20 zł.

Podziękowanie.

Sz. Panu Doktorowi Hillerowi za wyleczenie z ciężkiej choroby i za okazaną życzliwość mej żonie serdeczne z głębi serca składa podziękowanie

Stefan Leszczyński.

Podziękowanie.

Wielebnej Starszej Siostrze i Siostrze Czesławie za troskliwą opiekę i okazane serce w czasie choroby mej żonie serdeczne „Bóg zapłać” składa

Stefan Leszczyński.

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 13 września 1930 r. N. A. P. 3221/1 Magistrat miasta Łowicza podaje do wiadomości mieszkańców miasta że: a) bilety skarbowe 5-cio złotych z datą 1 maja 1925 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1929 r., jednak do dnia 30 czerwca 1931 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy względnie do wymiany przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe i wszystkie Oddziały Banku Polskiego; b) bilety skarbowe 5-cio złotych z datą 25 października 1926 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1930 r., jednak do dnia 30 czerwca 1932 roku włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy względnie do wymiany przez wyżej wymienione instytucje.

W związku z powyższym zaznacza się, że wzmiankowane bilety skarbowe zachowują pełną swą wartość do wskazanych wyżej terminów, a zatem nie należy wierzyć rozsiewanym kłamliwym wieściom, jakoby bilety te stały się bezwartościowe.

dnia. 14-X 1930 r.

Magistrat.

ZAKŁAD MECHANICZNY I NIKLOWNIA M. OSSOWSKI

ŁOWICZ, BROWARNA 6

Przyjmuje do niklowania przedmioty metalowe jako to części do rowerów, żelazka do prasowania, noże, widelce i t. p. oraz polerowanie i ostrzenie.

Ceny przystępne.

2-1

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dn. 18 października pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela d. 19 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek d. 19 października pocz. o g. 7.30 wiecz.

ARCYDZIEŁO!

„Sygnał wśród burzy”

Srebrny Różaniec

W rolach głównych:

Lilian Rich, John Stuart, James Carew.

Reżyserja Dennisona Cliffta.

Nad program: Farsa i Tygodnik

Następny program: „Bicz Boży” z Lon Chaney.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę dnia 18 października pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę d. 19 października pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.

JANET GAYNOR

Najczarowniejsze nazwisko filmu amerykańskiego, bohaterka niezapomnianych arcydzieł: „Siódme niebo”, „Wschód słońca” i „Anioł ulicy”.

KRYSTYNA

Porywające arcydzieło najpiękniejszej miłości.

W rolach głównych: Janet Gaynor, Lucy Doraine,
Charles Morton i Rudolf Schildkraut.

Kobieta, która kocha... Kobieta, która nienawidzi...
Sny o miłości...

Nad program farsa.

Wkrótce wielkie arcydzieło: „CZTERECH DJABLÓW”

W Borówku koło Bielaw sprzedaje się

LAS

Dla gospodarzy rolnych po cenie niższej.
Sosny z pieńkami i gałęziami zdatne na rygle,
opaski, krokwie, belki, zerdzie iłaty. 4-1

Sprzedam tanio

1 palto damskie karakulowe w cenie 950 zł., 1 palto męskie na elkach w cenie 300 zł., 1 futro podróżne „barany czarne” w cenie w-g umowy.
Wiadomość: „PRZEMYSŁ KRAJOWY”. Zduńska 3.

Motor

15 konny na gaz ssany wraz z gazownią do sprzedania.

Bliższa wiadomość w redakcji „Łowiczana” w Łowiczu.

3-1